

Czytania: Dz 4,1-12; Ps 118,1.4.22-25; Aklamacja Ps 118, 24; Ewangelia J 21,1-14

Dzisiejsza Ewangelia przytacza nam kolejny opis spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym Jezusem. Widzimy, że część apostołów z Piotrem na czele wróciła do Galilei do miejsca, w którym żyli, mieszkali pracowali, zanim Jezus stanął na ich drodze, zanim ich powołał. I teraz jakby zrezygnowani po opuszczeniu Jerozolimy powracają do swoich dawnych zajęć. Choć nadal Piotr jest na ich czele i to on mówi: „Idę łowić ryby”. Inni tak samo, za sugestią Piotra mówią: „Idziemy i my z tobą”. Takie zachowanie jest wyrazem ich rezygnacji, przeżywanej porażki. Apostołowie przyjmują postawę wycofania się, można powiedzieć, że chcieli w tym momencie poddać się, zostawić na boku wszystkie pragnienia, oczekiwania, zrezygnowali ze swoich marzeń i nadziei jakie pokładali w Jezusie, nadziei na inny, lepszy świat. Ale widzimy, że ten ich sposób radzenia sobie ze swoimi problemami i wewnętrznymi rozterkami nie przyniósł efektów. „Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili”. Trwanie w smutku niczego dobrego nie przynosi.

W życiu nie można rezygnować ze swoich marzeń, pragnień, planów, ponieważ to Pan Bóg czasem daje nam różne piękne i wielkie pragnienia czy marzenia do realizacji. On jest u ich źródła nawet jeżeli czasem wygląda na to, że nic nie możemy zrobić, albo że wszystko jest skończone. Dlatego nawet, gdy wydaje nam się, że dana idea została przez kogoś w nas „zabita”, to musimy na to wszystko spojrzeć przez pryzmat zmartwychwstania to znaczy, że nawet w obliczu przeżywanych trudności, nieprzewidzianych komplikacji życiowych, czy uczucia porażki, kiedy wiemy, że rzecz, której chcemy jest dobra i słuszna w oczach Bożych, nie można się poddawać.

Chrystus uczy nas, że na życie trzeba patrzeć przez pryzmat nieśmiertelności, coś nie wychodzi nam dzisiaj, może wyjdzie za rok, może uda się to zrobić lub osiągnąć w jakiś inny sposób, którego my sami w danym momencie nie jesteśmy w stanie nawet przewidzieć.

W te wszystkie sytuacje rezygnacji przychodzi do nas Pan Jezus i mówi: „Chodźcie posilcie się”. Tym codziennym naszym pokarmem dla nas, tu i teraz, jest eucharystia, która jest pokarmem albo momentem, okazją do zatrzymania się i do przyglądania się w adoracji tak jak apostołowie, którzy Go rozpoznali, każdy osobiście w swym sercu: „Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan”. Eucharystia jest okazją do adoracji Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. On cały czas nas zaprasza: przyjdźcie do mnie, Ja wam dam na nowo siły, na nowo was wzmocnię, pomogę wam spojrzeć na to, co przezywacie z innej perspektywy, dam wam światło, wskażę drogę, ponieważ Ja zawsze jestem z wami.

Prośmy Pana Boga, aby zawsze nam pomagał przezwyciężać kryzysy wiary, aby dodawał sił i światła w czasie zwątpienia, abyśmy zawsze i w każdych okolicznościach mogli mu służyć.

o. Wiesław Jonczyk SJ